

URZĘDNIK w połączeniu z PRAWNIKIEM

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.

Prenumerata
miejskowa i zamiejscowa
wynosi:

rocznie	5 zł. — ct.
półrocznie	2 „ 50 „
kwartalnie	1 „ 25 „
miesięcznie	— „ 45 „

Reklamacje nieopieczętowane wołone są od opłaty pocztowej.

DWUTYGODNIK

poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9

Ogłoszenia

jednorazowe przyjmują się za opłatą 6 centów, kilkorazowe za opłatą 5 centów od wiersza drobnym drukiem.

Treść: Od Redakcji i Administracji. — Szkodliwość zawodu urzędnika dla zdrowia i jej powody. Sądownictwo (Auskultanci sądowi. — Sąd powiatowy w Zakliczynie). — Administracja (Stosunki prawne urzędników [Orzeczn. e. k. Trybunału stanu]). Sprawy kolejowe (Statut organizacyjny skarbowych kolei żelaznych). — Stowarzyszenia (Towarzystwo prawnicze w Kosowie. — Petycja Izby adwokatów we Lwowie w sprawie urzędu depozytowego). — Wiadomości potoczne (Sensacyjny proces. — Tragikomiczne zdarzenie. — Ogromne zainteresowanie się). — Wiadomości urzędowe (Opróżnione posady). — Korespondencja Redakcji. — Nadesłane. — Ogłoszenia prywatne.

O d e i n e k: Rady familijne.

OD REDAKCJI I ADMINISTRACJI.

Z dzisiejszym numerem rozpoczynamy drugie półrocze (3ci kwartał) wydawnictwa. Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, tudzież o nadesłanie wykazanych zaletności.

Szanownym Spółpracownikom i Zwolennikom pisma naszego przypominamy się z prośbą o uprzejme zasilanie poszczególnych rubryk jego i rozszerzanie grona jego zwolenników.

Szkodliwość zawodu urzędnika dla zdrowia i jej powody.*)

Wiek nasz słusznie nazwać można „nerwowym“. Nigdy tyle nie było ludzi cierpiących, ułomnych i słabowitych jak w naszych czasach, a chociaż nie jeden sam do osłabienia swych sił się przyczynił, to jednak główną przyczynę ogólnego terażniejszej generacji osłabienia upatrywać należy w owych ciężkich warunkach, którym w naszych czasach koniecznie poddać się należy, by zawód swój pełnić z potrzebnym zeń pożytkiem.

*) Artykuł niniejszy, podany w Beamtenzeitung, tak trafnie określa położenie i służbę urzędników wszelkich zawodów i wpływ jej na ich zdrowie, że poczuwamy się do obowiązku, podać go naszym Czytelnikom w ile możliwości ścisłym tłumaczeniu.

Redakcja.

Już w młodzieńczym wieku konieczność kształcenia się dla osiągnięcia w późniejszym życiu pewnego stanowiska, nie małego wymaga sił fizycznych i duchowych człowieka wyteżenia. Napływ do wszystkich urzędów ciągle wywołał stopniowanie wymogów, stawianych do młodego człowieka, który poświęca się pewnemu zawodowi, a kto nie może podolać owym wyteżeniom, kto fizycznie i duchowo wycieńczony już w tym czasie w tyle pozostaje, — ten też i nadal w tyle pozostanie, pomnaża liczbę tych, którzy stają się ciężarem rodziny lub pomocy publicznej, a świat li tylko o tyle nim się troszczy, o ile on w wykazach statystycznych pomnaża materiał cyfrowy zostających bez utrzymania lub niezdolnych do zarobku. Kto zaś przebędzie lata nauki i nauczania i jest uzdatnionym wejść do pewnego zawodu, tego nie pytają więcej o stan jego zdrowia, jeżeli tylko od biedy pełni swój zawód. Dostaje on — przynajmniej z reguły — to, do czego ma prawo, i musi pełnić to, do czego jest obowiązany. Trudno jednak pod tym ostatnim względem oznaczyć granicę, po którą sięgać winna zdolność świadczenia, a już wcale przy pracy umysłowej z trudnością przychodzi, wymagać i przepisać stale pewien stopień jej intensywności.

Jeżeli się zważy na rozpowszechnioną wśród personalu urzędniczego słabowitość i na wzrost jej stopniowy, nie można się oprzec myśli, że prawa zdrowotne natury ludzkiej u tegoż personalu bardzo słabe znajdują uwzględnienie. Odpowiedzialność za to spada w pierwszym rzędzie na tych, którzy decydują o u-

rzędnicach i ich pracach, a jawnym jest, że powody smutnych wśród towarzyszy zawodu stosunków zdrowotnych leżą raz w nadmiernych wymaganiach pod względem ich pracy stawianych, a powtóre w niedostateczności zewnętrznych warunków wśród których prace są odbywają.

Stan urzędniczy przysłowiovo nosi znamię chorobliwej, szarej, zmarszczki aktowej. Faktem jest, że towarzysze zawodowi żadnego innego stanu tak wczesnie nie tracą swej naturalnej wesołości i ruchliwości i stają się hipochondrami, jak członkowie stanu urzędniczego. Szara barwa twarzy, usposobienie zrzędne i podejrzliwe, cierpienia hemoroidalne i na kamień, krótki wzrok, nerwowe, kurczowe trzęsienie rąk, cierpienia płuc i szpiku paciierzowego, co wszystko tak często u stanu urzędniczego napotykamy, są skutkami życia spędzonego siedząc przy biurku, niedostatecznego powietrza, zgarbionej postawy, jednostajnej pracy usypiającej siły, natężenia ócz; a do tych nieprzyjaznych zewnętrznych okoliczności przyłączają się często ciężkie troski o życie i zmartwienia różnego innego rodzaju.

U człowieka umysłowo pracującego jest naturalną dążnością, wykształcenia się ile możliwości największego, czci i wyszczególnienia. W walce z trudnościami i przeszkodami stającymi w drodze jego dążeniom, często zatracą on z oczu warunki i wymagania natury fizycznej i zwyczajnie wtenczas dopiero, gdy już jest za późno, gdy organa jego stały się cierpiąciami, gdy wrażliwość doszła do wysokiego stopnia, gdy niepokój,

walki, zawody, niezadowolenie, wlały gorycz w jego duszę, — wówczas dopiero spostrzega on pochyłość na jakiej się znajduje, nie zdołając jednak już zmienić swego położenia, a zazwyczaj nie mając już ku temu silnej woli, siły ducha.

Rozumie się samo przez się, że słabości ciała i umysłu szczególnie tam do wysokiego rozwijają się stopnia, gdzie urzędnicy despotycznie bywają traktowani, a o każdej funkcji duch biurokracji stanowi. Czem mniej wolnem, czem więcej skrępowanem jest położenie urzędnika i stosunki, wśród których żyje i pracuje, czem mniej urzędnik śmie użyć własnej swej woli, czem więcej stosować się musi do woli przełożonego nie śmiać przytem mieć swojego o jego moralnej lub niemoralnej wartości zdania, czem częściej mu przychodzi działać według woli cudzej i teje bezwarunkowo się poddawać wbrew własnemu przekonaniu i własnemu uczuciu, — tem większem jest dla niego niebezpieczeństwo osłabienia i narażenia się na szkodę pod względem fizycznym i moralnym.

Praca jest jedną z funkcyj życia, tak samo ważną dla zdrowia, jak jedzenie, oddychanie, trawienie. Tylko ten co pracuje, zasługuje by żył. Jednakże praca wtenczas tylko jest normalną, zdrowie popierającą, prawdziwą pracą, gdy odbywa się nietylko regularnie, lecz także przy uwzględnieniu sił, jakie istnieje. Kto ciągle więcej pracuje, — aniżeli usposobienie i natura jego znieść może, ten równa się nierozsądnemu gospodarzowi, który długi zaciąga by pokrywać wydatki bieżące. Zapracowanie się, nadmiar pracy, jest trucizną, która czasami na oko długo żadnych nie znamionuje skutków, jednak całkiem pewnie

człowieka przed czasem do grobu sprowadza. Pracować przy biurku dziennie dłużej jak 6 do 7 godzin, — pracować 10 i 12 godzin, jak to się dzieje w tak wielu urzędach i biurach, gdzie ludzie do nocy siedzieć i pańszczyzną odrabiać muszą, aby potem, w miarę względów i sprzyjania, otrzymać lichą nagrodę w formie remuneracji, lub też i wcale nie, może nawet prostego „dziękuję“, nie otrzymać, — znaczy doprowadzić z koniecznością do zużycia sił umysłowych i fizycznych, a z tego względu sądzimy, że kiedyś musi przyjść do ustawowego urządzenia normalnego dnia roboczego także dla urzędnika, niewykluczając także urzędnika prywatnego.

Zapracowanie się wyczerpało i zniszczyło już nie jedną siłę życia. Ściśle rzecz biorąc zapracowanie się jest błędem, w który mniej więcej wszyscy urzędnicy w sposób chorobliwy popadają, którzy mniej szczęściu, więcej pilności swej chcą mieć do zawdzięczenia. Dążność ich posunięcia się naprzód, zwrócenia na siebie uwagi, powoduje ich do ofiarowania swemu zawodowi prócz godzin urzędowych jeszcze znacznej części reszty czasu swego, do pracowania w ciągłym febrycznym niepokoju i rozdrażnieniu. Wielka znów liczba innych w obec małej płacy a wielkich wymogów gospodarstwa domowego, zwłaszcza tam, gdzie urzędnik wieloma dziećmi jest obarczony, widzi się zmuszoną, użyć również do zarobku godzin do wytchnięcia przeznaczonych, oddać się zarobkowi ubocznemu, by móżdż wyżywić i utrzymać swą rodzinę. Po nad to musi urzędnik, ceniący siebie i swą przyszłość, bacznie śledzić wszelkie zmiany i nowości odnoszące się do swego zawodu, iść za postępem czasu, dla zrozumienia

go i związku jego ze swoim zawodem, ewentualnie dla wynalezienia nowych między nimi stycznych. I to również prze siły fizyczne i umysłowe ku pewnemu kierunkowi i wiąże je nim, co znów również zdolnem jest, łatwiejszy dać przystęp wpływom chorobliwym. Czynność zawodowa tem więcej zużywa siły, czem więcej jest jednostronną. Nie masz zaś więcej jednostronnego zajęcia zawodowego nad czynności urzędnika biórowego, a nieochybnym tej jednostronności skutkiem jest rozstrojenie życia organicznego i duchowego.

Nie wątpimy, że pierwiej czy później ujawni się taka reforma społeczna, w obec której w wielu pracach zawodowych, a mianowicie w pewnych działach zawodu urzędniczego, zbytne natężenie sił ustąpi. Zanim zaś takie zajdą stosunki, każdy poszczególny sam dla siebie w interesie samozachowawczym pamiętać o tem winien, by strzegł się od ciągłego nadmiernego natężenia i wprowadził pewne z zasadami naturalnego rozsądku zgodne wzajemne oddziaływanie pracy na odpoczynek i odwrotnie. Przedewszystkiem zaś powinnyby te decydujące osoby dołożyć starań ku zaradzeniu i ułatwieniu już teraz pod tym względem, którym ich społeczne, uprzywilejowane stanowisko daje możność i nakłada obowiązek okazywania się w obec niżej postawionych humanitarnymi i życzliwymi. Do takich ułatwień zaliczamy przedewszystkiem, pozostawienie urzędnikom jednego dnia w tygodniu, niedzieli, zupełnie wolnym, do wypoczynku i wytchnienia, i udzielanie corocznie dłuższego urlopu, co najmniej czterotygodniowego. Urlop, podróż, pobyt na wsi, zapomnienie na jakiś czas o interesach, obcowa-

Rady familijne.

Zadaniem prawa prywatnego polskiego, tak, jak każdego prawa już nie obowiązującego a przeto należącego do historii, jest, w obrazie urządzenia stosunków prawno-prywatnych, z zwróconym wzrokiem na terażniejszość przedstawić przeszłość, a wtedy okaże się jego użyteczność na polu prawodawstwa.

Z isto ty i celu Państwa wynik, że to, nawet składając się z różnych narodowości, musi mieć jedno prawo zasadnicze, jedno prawo publiczne wewnętrzne. Inaczej się rzecz ma z prawem prywatnem; to musi być właściwem każdej narodowości w skład Państwa wchodzącej. Bo prawo prywatne

a szczególnie główne jego źródło, prawo zwyczajowe, jest jedną z cech narodowości, w niem charakter jej najdobitniej się maluje i stanowiąc właściwość odrębną, najlepiej potrzebom odpowiada. Jeżeli prawo nadane nie oprze się na tej podstawie i nie wypłynie z przeszłości, nie utrzyma się. Mogąca z tąd powstać różnorodność praw prywatnych w jednym Państwie, bynajmniej jego spójności nie nadwreży; tak jak jej nie przeszkadza różność językowa, różność wyznań religijnych, lub innych cech narodowości. Otóż te uwagi przekonywują, jak na polu prawodawczem, szczególnie dziś, kiedy mieszkańcy Galicji biorą udział w prawodawstwie tak całej Monarchii, jak i swego kraju, użyteczną jest znajomość dawnego prawa prywatnego polskiego.

Dowód tego mamy na kodeksie Napoleona zaprowadzonym w byłem Księstwie Warszawskim; po kilkunastu latach zastosowania go do stosunków prawnych społeczności polskiej, okazało się, że, by go nadal utrzymać, należy go do właściwości narodu polskiego i miejscowości zaasymilować; czego potrzeba w tej części prawa prywatnego najbardziej uczuć się dała, w której właśnie właściwość każdej narodowości najmocniej się uwydatnia, to jest w prawie osobowem. Temu też zaradził nowy »Kodeks cywilny Królestwa Polskiego« uchwalony na sejmie dnia 1. względnie 13. Czerwca 1825 r. (Dziennik Praw Królestwa Polskiego Tom X., także Zawadzki Stanisław, Prawo cywilne Królestwa Polskiego, Warszawa 1860. Tom I. stronica 18).

nie z ludźmi obcymi, wesołymi, jest niezbędną koniecznością dla urzędnika, tego człowieka przeznaczonego do życia w izbie i przy biurku, a jeżeli kiedykolwiek członkowie jakiego stanu potrzebują s w o b o d y n a t u r y dla utrzymania swego życia i zdrowia, to potrzebują jej pewnie członkowie stanu urzędniczego, tego stanu, który pod względem s w o b o d y jak wiadomo, z reguły najbardziej jest ograniczonym.
(Dok. n.)

SĄDOWNICTWO.

Auskultanci sądowi.

Nie do pozazdrosczenia jest los naszych wszystkich urzędników niższej kategorii — i tak, kleru niższego obu obrzędów, nauczycieli ludowych, suplentów gimnazjalnych i szkół realnych, djurnistów wszelkiego rodzaju — ale też pomiędzy nimi wszystkimi najmniej do pozazdrosczenia jest los — auskultantów sądowych. — O polepszenie bytu materialnego wszystkich powyższych pracowników państwowych i krajowych już albo oni sami się upominają w drodze właściwej, albo za nich upominają się inni, — li tylko o los a u s k u l t a n t ó w w s ą d o w y c h nikt się nie troszczy do tej pory, jak gdyby ten los albo był wymienionym — lub nie do poprawienia.

Nie jesteśmy w stanie zrozumieć tego, jak Państwo może wymagać od kogobądź pracy „bezpłatnej“, a tem mniej zrozumieć możemy wymagania takiej daremszczyzny od ludzi inteligentnych — przy równoczesnym obciążeniu tychże sędziowską władzą, samoistnością i nieodpowiedzialnością w urzędzie.

Zanim auskultant sądowy otrzyma taki bezpłatny urząd — napracuje się całych lat szesnaście w szkołach — i rodzice lub opiekunowie tegoż wydadzą na jego wy-

kształcenie sporych kilka tysięcy gotówka, lub on sam poświęci wiele zdrowia i całą swą młodość na to, by prywatnymi lekcjami i inną biórową pracą zarobić na opędzenie kosztów utrzymania i nauki w szkołach — na to, aby uzyskawszy stopień abiturjenta akademickiego i poświęciwszy się zawodowi sędziowskiemu, dalszych kilka lat pracować bezpłatnie i bez możności ubocznego zarobkowania, na które mu obok pracy zawodowej nie stanie ani czasu ani sił fizycznych. — Dalszy więc lat niemal dziesięć — przy obecnem mianowicie zapchaniu urzędów — musi żyć na łasce rodziców, opiekunów, krewnych, przyjaciół — lub co gorsza, lichwy wszelkiej formy i rodzaju. — Tamte środki równie jak i ten ostatni są dla człowieka pełnoletniego i inteligentnego uciążliwe, a zaś ostatni jest wprost demoralizującym!..

Samoistność i nieodpowiedzialność sędziowska, te dwie prześliczne i arcykonieczne atrybucje stanu sędziowskiego, stają się w razie tym, gdy auskultant sądowy zmuszonym jest żyć z lichwy, dla niego istnem narzędziem moralnej zatury charakteru, a nawet i w takim razie, gdy tenże żyć musi lata całe nie z pracy rąk własnych (z urzędu swego), ale z łaski osób trzecich, choćby najbliższych, łaska ta kompromitująca go w oczach jego własnych, demoralizuje charakter jego i popycha go częstokroć na bezdroża, z których powrót bodaj czy jest możliwy wobec znanej maksymy, że: „Das ist der Fluch der bösen That, dass sie fortzeugend Böses muss gebären!..“ — Mianowicie w oddziale dla spraw karnych skutki powierzania referatów samoistnym, nieodpowiedzialnym, pojedynczym, bezpłatnym auskultantom sądowym, są arcyniebezpiecznym problemem, a to tak dla stron interesowanych, jak i dla samych tychże (najczęściej absolutnie niezamożnych) funkcjonariuszy sądowych.

Nie wiemy, jak jest w innych krajach, ale u nas, gdzie nasi bracia talmudystycznego wyznania posiadają nader wyrafinowany zmysł obchodzenia wszelkiej ustawy, mianowicie karnej, — czynności urzędowe takich bezpłatnych szafarzy sprawiedliwości są częstokroć narażone na pokusy, któ-

rym nieuledez — ależ do rzeczy prawie niemożliwej... Nie zapominajmy o tem, że w karnym procesie zależy wszystko na świadku — a zeznanie świadka i jego wiarygodność ocenia sędzia samoistnie i bez odpowiedzialności. — Honor i spokój człowieka spoczywa w dłoni takiego sędziego, który dzierży w ręku miecz sprawiedliwości, miecz obosieczny, sędziego, który może twemu przeciwnikowi dłużeń jest lichwą wysrubowany grosz — grosz pożyczony na opędzenie pierwszych potrzeb życia! — Musimy na tem poprzestać, bo i tak możemy za wiele powiedzieli wobec... ustawy prasowej!..

Ani na myśli nie mamy potępiania wszystkich auskultantów bezpłatnych i płatnych w czambuł, ale znamy fakta, które nas upoważniają do tych utyskiwań nad losem kraju, w którym tym podobne anomalje jeszcze istnieć mogą.

Jeśli więc stanowczo przeciwni jesteśmy wszelkim wymaganiom prac bezpłatnych dla kraju i Państwa, to nie mamy nawet i słów na wyrażenie naszego oburzenia na to, by urząd samoistnego i nieodpowiedzialnego sędziego mógł być w Państwie ucywilizowanem choćby dzień jeden bezpłatnym, a tem mniej całe długie i długie lata.

Wszyscy jesteśmy ludźmi — a zatem i auskultanci sądowi nie są istotami nadziemi, i im więc bezpłatnie nikt nie da ani stancji, ani wikt, ani ubrania, a ponieważ tego wszystkiego oni odmówić sobie nie mogą — przeto też na to wszystko winno im dać Państwo, które ich siły całkowicie absorbuje. — Jesteśmy przekonani, że ci, do których to należy, zwrócą uwagę na ten rażący błąd ustawodawstwa naszego i zarządzą co należy — by i w tym względzie u nas ład radykalny zaprowadzić.

Gaz. Nadniestrz.

Sąd powiatowy w Zakliczynie.

Od dziesięciu lat już toczy się sprawa utworzenia nowego sądu powiatowego w Za-

Z tego powodu i w obec resolucji naszego Sejmu względem zaprowadzenia u nas Rad familijnych, przedstawimy tutaj zasady naszego dawnego prawa o O p i e k a c h.

Kontrola opieki była w najwyższym nadzorze przy samym Królu, w jego zaś namiestnictwie przy Władzach sądowych, a mianowicie w Koronie przy Grodach i Ziemstwach, w Litwie i Prusach przy Ziemstwach (Volumen Legum VIIImy, stronnica 183 wydania pijarskiego i Rezolucja Rady Nieustającej z roku 1777. Numer 428).

Polegała na baczeniu: by, gdzie potrzeba zachodziła, ustanawiano opiekę, a opiekunowie posiadali przymioty prawem wymagane; by opiekę dobrze sprawowano; by w razie zachodzących uchybień pociągano winnych do odpowiedzialności i wynadgródnienia szkód;

i wreszcie by liczby składano z opieki.

Rozciągała się do wszystkich rodzajów opiekunów.

Potrzeba ustanowienia, lub pociągnięcia do odpowiedzi opiekuna, mogła być przez każdego doniesiona Władzy Zwierzchniczej (Volumen Legum VIIImy, stronnica 183, wydania pijarskiego).

Bezpośrednio zaś najbliższą kontrolę we wszystkich ważniejszych przypadkach dotyczących opieki małoletnich, prowadziła Rada Starszych Krewnych lub Przyjaciół domu małoletniego, odpowiadająca instytucji Rady Familijnej, znanej w niektórych dzisiejszych dziełach prawodawczych (Kodeks cywilny Francuski artykuł 405 i następne).

Rada ta, o której jest już mowa

w Statucie Warteńskim (Volumen Legum iszy stronnica 75 wydania pijarskiego »De tutoribus virginum«), gdzie prawodawca dozwala pupilkom do małżeństwa dojrzałym, a od swych opiekunów w tem tamowanym, iść za mąż zasiągnawszy poprzednio rady swych krewnych, a mianowicie stryjów lub wujów, została w Statucie Piotrkowskim Kazimierza Jagiellończyka z roku 1447. (Volumen Legum Iszy, stronnica 150 wydania pijarskiego), lepiej oznaczoną. Tu bowiem Prawodawca utyskując na marnienie majątków sierocińskich przez nierządność starszych braci, opiekę nad małoletnimi sprawujących, dla zapobieżenia temu, tak stanowi: »Quocirca perpetuo statuimus et decernimus edicto, et inviolabili prohibemus decreto. ne filius senior aut primogenitus possit et valeat bona

kliczynie. Starala się o to gmina tego miasteczka, oświadczył się za tem wyższy sąd krajowy w Krakowie i cztery Rady powiatowe — dwukrotnie też Sejm uchwalił wezwanie do rządu o utworzenie tego sądu. Mimo to, gdy w roku zeszłym gmina zakliczyńska sprawę tę przypominała, otrzymała od ministerstwa odpowiedź odmowną bez podania powodów! Zaś jak nam donoszą, jeden z radców sekcyjnych w ministerstwie sprawiedliwości miał oświadczyć, że dość już dobrodziejstw Galicja od rządu otrzymała i więcej już żądać nie potrzebuje. Zostawmy panu radcy sekcyjnemu tę satysfakcję, iż na własną rękę taką politykę prowadzi — a przypomnijmy powody, dla których Sejm dwukrotnie uchwałę o utworzeniu sądu tego się upomniał.

Prośbę o to w r. 1874 wniósł 21 gmin i obszarów dworskich. Zapytany o zdanie wyższy sąd krajowy w Krakowie, oświadczył się zatem, aby 1) utworzyć nowy sąd pow. w Zakliczynie, 2) przydzielić do niego 21 miejscowości, które podpisały prośbę zbiorową i obejmują w sobie obszar 2.63 mil kwadr. z ludnością 12.821 dusz, wreszcie 3) ażeby wyłączyć z okręgu sądu pow. Brzeskiego gminy Jaworsko, Biadoliu, Szlacheckie i Perła, dalej ażeby wydzielić z okręgu sądu pow. w Tarnowie gminy Mikołajowice i Wierzchosławice, a przydzielić wszystkie te 5 gmin do sądu pow. w Wojniczu, wskutek czego ten ostatni sąd obejmowałby w sobie obszar 4^{1/100} mil kwadr. z ludnością 19.258 dusz.

Zapytane przez Wydział krajowy rady powiatowe w Brzesku, Tarnowie, Nowym Sączu i Grybowie, popierają utworzenie nowego sądu powiatowego w Zakliczynie i tylko co do przyłączenia miejscowości wniosły nieznaczne zmiany.

Wydział krajowy zgodził się zupełnie z propozycją wyższego sądu krajowego krakowskiego, a to z powodów, iż 19 gmin interesowanych oddzielone są od sądu powiatowego w Wojniczu bystrą i często wzbierającą rzeką Dunajcem, zaś dwie inne mają najbliższy i najdogodniejszy przystęp do Zakliczyna. Zaś sąd

powiatowy w Wojniczu bynajmniej nie straci przez to racji bytu, ponieważ już po swem uszczupleniu wskutek utworzenia sądu Zakliczyńskiego wynikiem, obejmować będzie w sobie 3.3 mil kwadr. z ludnością 15.784 dusz, a zatem będzie zawsze tak wielki, iż nie potrzebuje żadnego powiększenia. Z tych powodów Wydział krajowy wniósł, a Sejm uchwalił oświadczyć rządowi w myśl §. 2. ustawy z d. 11. czerwca 1878 r. N. 59 dz. u. p. swe zdanie za utworzeniem sądu powiatowego w Zakliczynie nad Dunajcem w starostwie Brzeskiem do którego należy przydzielić miejscowości: Wróblowice, Janowice z przyległościami, Gierowa, Podbrzezie, Lusławice, Łańciszcza, Krńczyska, Bieśnik, Słona, Zdonia, Stróże, Wola Stróżka, Wesołów, Zakliczyn, Olszowa, Paleńnica, Borowe, Dzienaniny, Ruda, Filipowice, Piaski, Drużków (które to miejscowości przynależą dotąd do okręgu sądu powiatowego w Wojniczu) dalej Brzozowa (która należy do sądu w Tuchowie), wreszcie Siemiechów, który należy do sądu w Tarnowie.

Taką samą uchwałę powziął Sejm powtórnie w r. 1881. A i po raz trzeci — chociaż pośrednio tylko, uznał Sejm też samo, gdy bowiem przysłała na porządek dzienny petycja gminy miasteczka Czchowa, aby tamże sąd powiatowy utworzyć, Sejm uchwalił, iż nie uznaje potrzeby tego, a w motywach odmownego wniosku, tak Wydziału krajowego jak i sejmowej komisji prawniczej powołano się wyraźnie na to, iż poprzednio już uchwalono popierać u rządu utworzenie sądu w Zakliczynie, że zatem piąty dla brzeskiego starostwa sąd w Czchowie byłby już zbyteczny. Sądzymy przeto, że ministerstwo sprawiedliwości ma tu przez Reprezentację kraju tak stanowczo i z naciskiem wypowiedzianą potrzebę sądu w Zakliczynie, iż tylko zbytek oszczędności, który, jeżeli gdzie to w sądownictwie jest bardzo szkodliwy i niewłaściwy, może rząd powstrzymać od wykonania uchwał Sejmu. Jak zaś ta oszczędność u nas w praktyce wygląda, jakie jej następstwa, jak dalece Galicja co do liczby sądów i liczby posad sędziowskich jest pokrzywdzona w porównaniu z innymi prowincjami państwa — tyle razy już wykazywaliśmy, że powta-

rzać tego nie potrzebujemy. Niech więc okolica tak żywo w utworzeniu sądu w Zakliczynie interesowana, dalej czyni w tym celu starania, a znajdują one z pewnością ponowne poparcie u Sejmie, i spodziewać się też należy, że i przez ministrów Polaków w radzie korony zasiadających partje będą.

N. Ref.

ADMINISTRACJA.

Stosunki prawne urzędników.

Orzeczenia c. k. Trybunału stanu.

1. Warunki doliczenia dziesięciu lat służby przy pensjonowaniu żandarmerji.
2. C. k. wojskowy komitet sanitarny w państwowem minist. wojny jest najwyższym organem sanitarnym we wszelkich wojskowych sprawach zdrowia, a zatem także w sprawach pensyjnych, powołanym do ostatecznego w tych sprawach orzekania.

Pod względem zaopatrzenia żołnierzy żandarmerji, którzy stali się do służby niezdolnymi, obowiązują według §. 43 ustawy o żandarmerji z d. 26. lutego 1876 r. N. 19 Dz. pr. p. owe przepisy, które mają być zastosowane przy pensjonowaniu cywilnej służby rządowej, z tym dodatkiem, że jeżeli żandarm w skutek poranienia lub ciężkiego uszkodzenia cielesnego w wykonaniu służby bez własnej winy doznanego staje się niezdolnym do służby, przy wymierzeniu jego emerytury dziesięć lat służby doliczyć mu należy.

Takiego doliczenia dziesięciu lat służby domagał się wachmistrz żandarmerji, Herman Smrczek z następujących powodów:

Dnia 24. września 1878 r. pełnił on jako naczelnik stacji żandarmerji w Gröbning służbę patroli górskiej w alpech styryjskich koło Aussee, przyczem doznał uszkodzenia cielesnego, które przez lekarzy jako wypuklina łądźwy prawej sprawdzonem zostało. Uczynił o tem zaraz doniesienie, i stanąwszy

fratrum suorum sub quocunque colore, arte vel ingenio ultra portionem eum tangentem indebitare, vendere, obligare, alienare, dare, distrahere, nisi forte debitorum onus per parentes contractum illud exigeret et exposceret, sed nec pro solutione hujusmodi debitorum licebit sibi aliquid vendere, obligare, aut distrahere, nisi ad id seniorum domus suae accesserit consilium, consensus et voluntas; et pecunia ex venditione proveniens, summam debitorum non excedat.

Do takiej Rady Familijnej (Volumen Legum Iszy stronnica 326 wydania pijarskiego) odnieść się musiał małoletni, gdy doszedłszy lat 15tu odebrał dobra od opiekuna i takowe chciał sprzedać, lub zastawić antychretycznie.

Rady Familijnej potrzebne było zdanie dla przydania kuratora osła-

bionym na umyśle (mentecaptis) (Volumen Legum Ilci stronnica 952 wydania pijarskiego), tudzież dla udzielenia veniam aetatis.

Czacki (O Litewskich i Polskich Prawach Tom II. stronnica 51) przytacza przywilej Zygmunta I. udzielający siedemnastoletniemu Janowi ze Zbąszyna veniam aetatis, w którym między innymi takie jest wyrażenie: »proinde nominatum Joannem de Zbąszyn superiorem meritis ejus aetati existere decernimus, et ad omnia munera obervanda, et propria negotia gerenda nostra autoritate capacem esse declaramus. Si vero ejus Tutores quidquid haberent ad exponendum, hanc additionem annorum esse eorum pupillo pernitiosam, in duobus mensibus nobis exponere tenentur.« »Zwykle (mówi Czacki) żądano najbliższych krewnych

świadectwa, czy jest potrzeba przydania lat, i czy ten upeñoletniony, może sam interesa swoje sprawować. Samo wyrażenie w przywileju »Tutores« w liczbie mnogiej, gdy prawo znało tylko jednego opiekuna w każdej opiece, naprowadza na domysł, że tu mowa o członkach Rady Familijnej.

Podobnie gdy chodziło o wyposażenie córek osieroconych po ojcu i oznaczenie wysokości posagu, bracia obowiązani byli iść za zdaniem Rady Krewnych dwóch z strony ojczyznej, i dwóch z strony macierzystej (Volumen Legum Ilgi stronnica 1212 »O posażeniu sióstr«).

Podobnie zdanie Rady Familijnej stanowiło o miejscu zamieszkania panien osieroconych przed pójściem za mąż (Volumen Legum Ilgi stronnica 1219. »O siostrach jure victorum« et caetera).

dnia 16. maja 1879 r. przed komisją superarbitryjną, został inwalidą uznanym i w stan spoczynku przeniesionym. Przy tem superarbitrium, równie jak przy porównem z dn. 15. czerwca 1881 uznano wadę powyższą za ciężkie uszkodzenie. Również sprawdzono urzędownie, że uszkodzenia tego doznał w wykonywaniu służby. W wrześniu 1882 r. znów zarządzono, że Smrczek poddać się ma ponownemu superarbitrium dla skonstatowania, w jakim stopniu wada jego dotąd istnieje, a i tu ponownie stwierdzono, że jest ona rzeczywiście ciężkiem uszkodzeniem, i że odtąd jeszcze się pogorszyła.

Jednakże prosbie o doliczenie owych dziesięciu lat służby odmówiono, z powodu, że c. k. wojskowy komitet sanitarny oświadczył, iż wady tej nie należy uważać za ciężkie uszkodzenie cielesne, z kąd też doliczenie takie nie może nastąpić.

Ministerstwo obrony krajowej popiera tę odmowę orzeczeniem komitetu sanitarnego i przytem nadmienia:

Gdy uszkodzenie kilkakrotnie jako ciężkie zostało oznaczonem, zniesiono się z min. skarbu, czy nie należałoby, przyznając proszącemu emeryturę, doliczyć mu 10 lat służby.

Ministerstwo to jednak, powołując się na zdanie już przy innej sposobności wypowiedziane, że przy kwestji emerytowania żandarma, który mimo zranienia przy pełnieniu służby odniesionego, dalej jeszcze służyć może i dopiero po dłuższym czasie, jakoby w skutek odniesionego uszkodzenia, z czynnej służby wystąpić jest zmuszonym, przepis §. 43 nie może być zastosowanym, oświadczyło się przeciwnem przyznaniu Smrczekowi w własnym zakresie działania wyższej należytyści, ponieważ tenże wskutek owego, dnia 24. sierpnia 1878 r. zaszłego nieszczęśliwego wypadku nie stał się zaraz do służby niezdolnym, przeciwnie dalej jeszcze służyć bez przeszkody pełnił, i dopiero po dalszej jeszcze przez zwyczaj dwa lata pełnionej służbie widział się zniewolonym, domagać się przeniesienia w stan spoczynku.

Zarazem ministerstwo finansów oświadczyło się przeciwnem przedłożeniu jego prosby w drodze łaski, ponieważ żona jego zło-

żywszy kaucję w sumie 7300 złr. zaliczyła dzierżawę okręgowej sprzedaży tytoniu, którą Smrczek się zajmuje i która, nie licząc zysku ze sprzedaży drobiazgowej, rocznego dochodu 1200 złr. przynosi.

C. k. Trybunał stanu na zażalenie przez Smrczeka przeciw powyższej decyzji wniesione, odrzucił żądanie jego, z podów:

Trybunał stanu miał tutaj do zbadania: 1. czy niezdolność żalącego się do służby zaszła wskutek poranienia lub cielesnego uszkodzenia, doznanego bez własnej winy, przy pełnieniu służby, tudzież, 2. czy sprawdzone uszkodzenie cielesne było ciężkie m. Gdy rząd przyznaje zajęcie pierwszego warunku, orzeczenie Trybunału stanu ograniczyć się miało na zbadanie, czy także zajęcie drugiego warunku zostało sprawdzonem. Pod tym względem z natury rzeczy li tylko fachowo umiejętna opinia powołanego najwyższego organu zdrowia mogła być decydująca. Takim zaś pod względem wszelkich wojskowych spraw sanitarnych c. k. wojskowy komitet sanitarny musi być uważanym, gdy tenże według §. 3. lit. I swej organicznymi postanowieniami z r. 1870 wydanej instrukcji do wyższego rozpoznawania lekarskich i sądowo-lekarskich opinii i do ostatecznego rozstrzygnięcia odnosnych kwestyj z umiejętności lekarskiej jest powołanym.

Gdy tedy ministerstwo obrony krajowej zarządzając pensjonowanie powzięło wątpliwość pod względem prawdziwości wszystkich opinii superarbitryjnych przedstawionych z powodu tego pensjonowania, odniosło się ono do państw. min. wojny o zawezwanie rzeczzonego komitetu do stanowczego oświadczenia się, czy owe uszkodzenie cielesne za ciężkie ma być uważanem. Ten zaś orzekł, że takowe nie jest, ciężkiem uszkodzeniem cielesnem, z kąd wynika, że ów drugi warunek ustawowy ku doliczeniu dalszych lat dziesięciu przy pensjonowaniu, by mianowicie uszkodzenie przy pełnieniu służby doznane było ciężkiem, w tym wypadku nie został sprawdzonem, że przeto żalącemu się nie służy z ustawy prawo do-

magania się, by przy wymiarze emerytury żądane 10 lat służby zostały mu doliczone.

(Orzecz. c. k. Trybunału stanu z 22. kwietnia 1884 r. l. 54).

SPRAWY KOLEJOWE.

Statut organizacyjny skarbowych kolei żelaznych.

Rozporządzenie ministra handlu z d. 23. czerwca 1884 r. (Dz. U. P. Część XXIX N. 103) o organizacji zarządu kolei skarbowych w królestwach i krajach, reprezentowanych w Radzie Państwa, tudzież o siedzibie dyrekcji ruchu, które w myśl tej organizacji mają być utworzone.

Następująca, Najw. postanowieniem z dnia 8. czerwca zatwierdzoną organizację zarządu kolei skarbowych w królestwach i krajach, w Radzie państwa reprezentowanych, ogłasza się niniejszem, wskazując zarazem na postanowienia, zawarte w §. 35 co do czasu, kiedy organizacja ta ma wejść w życie i dodając, że wciągnięcie c. k. Dyrekcji kolei skarbowych w (nową) generalną Dyrekcję ma nastąpić z dniem 1. października.

Równocześnie na zasadzie zatwierdzenia udzielonego powyższem Najw. postanowieniem oznacza się jako siedziby c. k. dyrekcji ruchu kolejowego, które w myśl nowej organizacji mają być utworzone: Wiedeń, Linc, Innsbruck, Willach, Budziejowice, Pilzno, Praga, Kraków, Lwów, Pola i Spalato.

Pino w. r.

Organizacja zarządu kolei skarbowych w królestwach i krajach, w Radzie państwa reprezentowanych.

I. Ogólne postanowienia.

§. 1. Kierownictwo ruchu na kolejach skarbowych, będących we własnym zarządzie państwa, i na kolejach prywatnych, przez państwo administrowanych, tudzież kierownictwo budowy kolei skarbowych — odbywać się będzie pod zwierzchniczym nadzorem ministra handlu przez bezpośrednio podwładną mu je-

Zdanie Rady Familijnej było potrzebne do złożenia opiekuna z opieki (wniosek z postanowienia Konstytucji w Volumen Legum VIIIym stronnica 183. wydania pijarskiego).

W nieznanym woli ojcowskiej co do wychowania dzieci, było przyjętym zwyczajem w Koronie, a jak wiadomo Korrektura Pruska wyraźnie to stanowiła, że opiekun obowiązany był zasięgać zdania Rady krewnych małoletniego.

Porównawszy wszystkie te przypadki, w których wpływ Rady Familijnej do opieki nad małoletnimi ustawami był zastrzeżony, można się przekonać, że ona czuwała nad wszelkiego rodzaju opieką; tudzież że ten wpływ odnosił się nie tylko do zachowania i ochrony od strat majątku małoletniego, ale i stosunki osobowe tegoż nadzorowała. Nadto, lubo jedna

tylko ustawa dotknęła nieco szczegółowej organizacji tej Rady, to jest Konstytucja z roku 1588. (Volumen Legum IIgi stronnica 1212 wydania pijarskiego), to i z niej poznać można, jak przezornie Prawodawca polski dla zapewnienia dobra małoletniego, wpływ do składu Rady Familijnej Krewnych z obu linii, tak ojczystej jak i macierzystej postanowił. Słowem te główne podniesione cechy Rad Familijnych polskich wykazują, że dzisiejsza francuska organizacja Rad Familijnych, wielce do polskich jest podobna, a uznana powszechnie skuteczność działalności tej instytucji Kodeksu Cywilnego francuskiego, stawia ją za wzór innym prawodawstwom. Zwyczajny sposób i czas wykonywania kontroli nad sprawowaniem opieki, był przy składaniu dorocznem rachunków przez Opiekę.

Od Redakcji. Wiadomo, że Sejm nasz na sesji zeszlorocznej uchwalił na wniosek posła Dra Stanisława Madejskiego, resolucję o potrzebie zaprowadzenia u nas Rad familijnych, któreby przez Sąd zaprowadzone czuwały nad małoletnim członkiem rodziny i jego mieniem i zarządzały majątkiem przy wzajemnej kontroli członków swoich. Odnosnie do tej resolucji sejmowej i w ślad za artykułem zamieszczonym w num. 24. „Przegl. sąd. i adm.“ z 10. czerwca r. b., popierającym też resolucję, zamieszczamy powyższy nam nadesłany artykuł, zwracając nań uwagę naszych Czytelników, ile że instytucja Rad familijnych tkwi w naszym dawnem swojskiem ustawodawstwie, w przywyknieniu do niej od wieków naszej ludności, a wprowadzenie jej u nas napowrót jest wymogiem naszej właściwości narodowej. Miejmy nadzieję, że poruszenie wszechstronnej tej ważnej sprawy przyczyni się do wydania odnośnej ustawy.

dnolita władzę, która niezależnie od innych kolejowych agend ministerstwa handlu urzędnie i otrzyma nazwę: „c. k. Generalna Dyrekcja austriackich kolei skarbowych“.

Dyrekcja generalna ma w sprawach powyżej oznaczonego zakresu działania być organem wykonawczym ministra handlu, i w tym charakterze reprezentować wymienione koleje, jako jednolitą sieć kolejową z w szczególności w obec centralnych władz wojskowych, wobec innych zakładów komunikacyjnych i w związku niemieckich zarządów kolejowych.

W razie mobilizacji obejmuje gen. Dyrekcja bezzwłocznie centralne kierownictwo transportów wojskowych na kolejach żelaznych.

§ 2. W stosunku podwładnym do generalnej dyrekcji (§ 1) będą utworzone do kierownictwa lokalnej służby ruchu na kolejach w §. 1 wymienionych, w okręgach terytorjalnych według potrzeb ruchu oznaczonych — władze, pod nazwą „c. k. dyrekcja ruchu kolejowego“.

Ruch zakładu przewozowego i żeglugi parowej na jeziorze Konstanejskim odbywać się będzie pod kierunkiem osobnej inspekcji żeglugi, stojącej bezpośrednio pod generalną dyrekcją.

§ 3. Lokalną służbę ruchu na kolejach w §. 1 wymienionych, sprawować będą z uwzględnieniem potrzeb miejscowych i w ogóle z rozdzieleniem trzech głównych gałęzi służby, następujące, najniższe organa:

a) służbę nadzoru i konserwacji wraz ze służbą budowniczą, dla której nie ustanawia się osobnych dyrekcyj budowy — pełnią sekcje konserwacji (*Bahnerhaltungs-Sectionen*);

b) służbę ruchu i komercyjną pełnią stacje (przystanki), które w razie większej ważności otrzymają nazwę: c. k. urząd ruchu kolejowego (*k. k. Bahnbetriebsamt*) z rozszerzoną kompetencją;

c) służbę pociągową i warstatową pełni z jednej strony zarząd ogrzewalni (*Heizhausleitung*) a z drugiej zarząd warstatów (*Werkstättenleitung*).

Obok sekcji konserwacji mogą być ustanowione osobne techniczne organa (sekcje, zarządy budowy) do wykonania nowych budowli na kolejach, będących w zarządzie państwa.

§ 4. Wykonanie nowych na koszt skarbu państwa budowanych kolei, nastąpi przez umyślnie w tym celu ustanowione, generalnej dyrekcji bezpośrednio poddane zarządy budowy, którym dla pojedynczych przestrzeni budowy poddane będą sekcje.

§ 5. Do dawania opinii o kwestjach ekonomicznych w zakresie spraw komunikacji kolejowej, dodaną będzie ministrowi handlu Rada kolei skarbowych.

§ 6. Koszta centralnego zarządu zarówno jak koszta budowy kolei skarbowych, będą na pojedyncze koleje rozdzielane w stosunku przez ministra handlu oznaczonym.

§ 7. Językiem służbowym zarządu kolei skarbowych jest język niemiecki.

W tym języku ma się odbywać cała służba wewnętrzna wraz z korespondencją wszystkich organów zarządu kolei skarbowych pomiędzy sobą. Wszystkie organa zarządu kolei skarbowych mają z władzami wojskowymi i cywilnymi korespondować w języku niemieckim.

Ustanowione w Galicji dyrekcje ruchu kolejowego, i podwładne w kraju tym znajdu-

jące się organa, mają jednak w myśl obowiązującego tamże, na podstawie Najw. postanowienia z d. 4. czerwca 1869 wydanego rozporządzenia ministerjalnego z 5. czerwca 1869 — w korespondencji z rządowymi niwojskowymi władzami, urzędami i sądami w kraju, tudzież z tamtejszymi władzami i organami autonomicznymi, używać języka polskiego. Postanowienie to nie stosuje się do wzajemnej korespondencji tych zarządów pomiędzy sobą, tudzież ze znajdującymi się w kraju urzędami i organami służby pocztowej i telegraficznej.

Na wszelkie do dyrekcji ruchu kolejowego przesyłane podania i pisma stron albo autonomicznych władz i organów, spisane w jednym z języków w używanych w części kraju, w której są położone przestrzenie kolei tejże dyrekcji przydzielone — ma być dana odpowiedź w tym samym języku.

Wszelkie dla publiczności przeznaczone ogłoszenia (obwieszczenia, napisy, cyrkularze i t. p.) mają być wydawane w języku niemieckim i właściwym języku używanym w kraju.

Korespondencja z publicznością ma się odbywać w języku niemieckim i we właściwych językach używanych w kraju, według tego czy zapytanie, lub oznajmienie, dające powód do korespondencji w jednym lub drugim języku nastąpiło.

§ 8. Nad zarządem skarbowych kolei żelaznych, nie ma fachowego nadzoru innych organów państwa

Gdyby gen. inspekcja austriackich kolei żelaznych, skutkiem prawnie jej służącego czuwania nad bezpieczeństwem i porządkiem ruchu kolejowego miała spostrzedz nieprawidłowości odnoszące się do ruchu kolei skarbowych, winna celem odpowiednich zarządzeń znieść się z właściwą dyrekcją ruchu i równocześnie zawiadomić o tem generalną dyrekcję przez udzielenie jej odpisu. W razie, gdyby złemu nie zaradzono — należy sprawę podać do wiadomości ministra handlu.

(C. d. n.)

STOWARZYSZENIA.

Towarzystwo prawnicze w Kosowie.

Dnia 12go lipca 1884 o godzinie 4tej po południu odbędzie się w sali sądowej w Kosowie trzydzieste trzecie zwyczajne walne zebranie Towarzystwa prawniczego, na które Wydział Szanownych Członków zaprasza.

Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2. Dalszy ciąg sprawozdania z ustaw, ogłoszonych w dzienniku p. p.; sprawozdawca p. Dr. Wilkowski; 3. Wnioski członków i wypadki praktyczne.

Petycja Izby adwokatów we Lwowie w sprawie urzędu depozytowego.

Sądowy urząd depozytowy połączony jest z gł. urz. podatk. tak, iż urzędnicy urzędu depozy-

towego używani są także do załatwiania agend urzędu podatkowego i podlegają z jednej strony starostwu, z drugiej zaś tutejszemu sądowi krajowemu. Taki stan rzeczy wytworzył stosunki nadzwyczaj szkodliwe dla całego ogółu publiczności, a zwłaszcza dla małoletnich, których majątki tutejszy urząd depozytowy administruje. Zakres działania głównego urzędu podatkowego rozciąga się na 140 gmin i na miasto Lwów. Z powodu tego nawału pracy przydziała poborca bardzo często urzędników z urzędu depozytowego do pełnienia czynności urzędu podatkowego — a skutkiem tego w urzędzie depozytowym powstają zaległości. Cały bowiem personal tegoż urzędu składa się z 1. kontrolora, 2 koncepcistów, 3 likwidatorów, i jednego manipulanty. Na rozległość zaś czynności tego urzędu wskazują następujące cyfry z roku 1883: w roku tym lwowski urząd depozytowy załatwił 3.428 ekshibitów zaprotokółowanych a 1.621 niezaprotokółowanych i komemorował 1.780 ekshibitów sądowych, wydał 109 ekstraktów depozytowych. Liczba depozytów i mas sierocińskich wynosiła 5.916, a wartość tychże 8,422.383 zł. w. a. Ogólny przychód w ciągu tego roku wynosił 1,166.557 zł., zaś rozchód 1,173.607 zł. Tytułem taksy za przeliczenie pobrał ten urząd w ciągu rzeczowego roku 8,705 zł. 43 kr. więc bezprzecznie więcej, jak pensje wszystkich urzędników, wartość lokalu i innych wydatków wynoszą.

Wszelkie więc ujemne strony w załatwieniu spraw przez tutejszy urząd depozytowy przypisać należy absolutnemu brakowi sił i wadliwemu ustrojowi urzędu depozytowego, gdyż gorliwości urzędników niczego zarzucić nie można.

Pierwszym skutkiem tego przeciążenia pracą jest niemożliwość odpowiedniej kontroli nad owymi 8 1/2 milionami, których całość zdana jest na łaskę i niełaskę uczciwości źle płatnych urzędników, którym zawdzięczać trzeba, że dotychczas depozyta nie doznały ubytku.

Wprawdzie Ministerstwa skarbu i sprawiedliwości wydały rozporządzenie z 8. grudnia 1875 l. 30951, aby w celu należytej kontroli i nproszczenia szkntrowania poszczególnych mas zostały sporządzone wykazy mas depozytowych, i aby dalej prowadzone były, tudzież aby księgi główne z końcem każdego roku rachunkowo były zamykane, to jednak nie weszło w życie z powodu szczupłych sił roboczych. Na jakie zaś niebezpieczeństwa narażone są masy depozytowe, łatwo zrozumieć, gdy się zważy, że szkntrowanie odbywają się zaledwie co trzy lata a ich przeprowadzenie wskutek braku wspomnianych wykazów i kumulatywnego przechowywania gotówek, jest nader trudnem jeżeli w ogóle możliwem.

Dalszą niedogodnością wynikającą z połączenia urzędu depozytowego z podatkowym jest ta okoliczność, że w razie nieodpowiedniego wypełnienia poleceń sądowych zażalenia wnosić trzeba nie do władzy sądowej, lecz administracyjnej, która odnośnego polecenia nie wydała i często słuszności żądania zrozumieć nie może.

Pominać wreszcie nie można, że w obecnym stanie urząd depozytowy nie może załatwiać spraw z odpowiednią sprężystością i szybkością, i że istniejąca manipulacja jest połączona z rozlicznymi trudnościami i z wielką stratą czasu dla stron interesowanych.

Załączony do petycji reskrypt Prezydium tutejszej krajowej Dyrekcji skarbu — potwierdza ten faktyczny stan rzeczy, a nadto konstataje, że odnośne zażalenie do tej władzy wniesione zostało bez skutku.

Temu niekorzystnemu stanowi rzeczy można skutecznie zaradzić jedynie przez utworzenie osobnego sądowego nrzędu depczykowego, niezależnego od władz administracyjnych, i przez uposażenie go odpowiednią liczbą urzędników. Wymaga już tego państwową ustawą zasadniczą z 21. grudnia 1867 Nr. 114 Dz. p. p. w art. 14 orzekająca, że wymiar sprawiedliwości od administracji ma być we wszystkich instancjach odłączonym, a potrzebę takiego zarządzenia uznał rząd, zaprowadzając odrębne sądowe urzędy depczykowe nie tylko w Wiedniu i Pradze, ale i w Tryescie i Gracu, gdzie tak liczba ludności jak liczba depczytów jest mniejszą jak we Lwowie.

Z powyższych powodów uprasza Izba adwokatów we Lwowie Wysokie Ministerstwo sprawiedliwości o utworzenie samoistnego, oddzielnego od urzędu podatkowego i władzy sądowej podległego urzędu depczykowego.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Sensacyjny proces rozstrzygnięty został przed sądem przysięgłych w Moskwie. Niejaka Bulachowa, wdowa, matka kilkorga dzieci, przyjęta była na guwernantkę do jedynej córki bogatego negocjanta Mazurina, spowinowaczonego między innymi z książętami Oboleńskimi. Dziewczę, jak się okazało, nie odznaczało się zdolnościami umysłowymi, a pochopne było do szukania wzruszeń niezwykłych. Kiedy rodzice zmarli, Bulachowa, posiadająca ogromny wpływ na wychowanie, postanowiła skorzystać z jej skłonności, ażeby ją ograbić z majątku, wynoszącego około 600 tysięcy rubli, przeważnie w papierach publicznych. Użyła do tego środka jedyne w swoim rodzaju: wyegzagerowania w czczenicy u czuć pobożności i miłosierdzia. Biedna Mazurynówna zakładała przy pomocy Bulachowej pensje żeńskie, szpitale, składała ofiary na budowę świątyni, odbywała pielgrzymki do miejsc cudownych, nawet aż na Syberję i t. p. W rozprawie głównej wyszedł na jaw n. p. taki szczegół, że Bulachowa dała archidjaku Filofiejowi z majątku swej pupilki 30.000 rubli, ażeby pobłogosławił Mazurynównę na „misję religijną w Altaju“. Filofiej, obawiając się później odkrycia tego faktu i odpowiedzialności, dostał pomysł zmyślenia, a po śmierci jego znaleziono ową sumę prawie w całości. Ostatcznym rezultatem było to, że wbrew wszelkim zabiegom krewnych, Mazurynówna rozdała na cele dobroczynne przeszło 100.000 rubli, a pozostały majątek, wynoszący 400.000 z okładem, przelała formalnym aktem prawnym na Bulachową. Ta ostatnia, dopiąwszy tym sposobem celu, natychmiast zmieniła względem niej postępowanie, trzymała ją w zamknięciu w Rżewie, nikogo do niej nie dopuszczała, pozbawiała najpierwszych potrzeb życia, morzyła głodem. Jednym słowem, robiła wszystko, żeby się pozbyć ofiarodawczyni, a przynajmniej utrzymać w rękę przywłaszczony majątek. Dopiero uboczne zawiadomienie o tem sądu wyprzewodziło sprawę na drogę kryminalną. Znaleziono biedną ofiarę w stanie napółobłąkanym, i Bulachowa, kobieta dziś przeszło 60 letnia zasądza na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym moskiewskim. Przysięgli wydali werdykt, uznając ją winną, i sąd na mocy tego werdyktu, uwzględniając wiek obwinionej, skazał ją na pozbawienie praw i osiedlenie na

Syberji w miejscach mniej odległych. Natychmiast po wydaniu wyroku, skazaną odwieziono do więzienia, w którym pozostanie, dopóki wyrok nie stanie się prawomocnym. Na uwolnienie tymczasowe sąd zgadza się jedynie w takim razie, jeżeli skazana złoży 200 000 rubli kaucji.

Tragikomiczne zdarzenie opowiada czasopismo *St. Joh. Anzeiger*. Pan X. miał chorego starego psa, którego chciał sprzątnąć ze świata. Sam jednak nie był zdolny zabić wiernego zwierzęcia, udał się przeto do znajomego sobie górnika „Weźcie tego psa, rzekł, uwiażcie mu ciężki kamień do szyi i wrzucie do wody, ażeby się biedaczysko nie męczył długo!“ — „Ej, odparł górnik, mam ja na to lepszy sposób. Jak tego sposobu użyjemy, to pies ani drgnie, w jednej chwili będzie po nim. Widzisz pan, my górnicy mamy dynamit. Jak taki nabój dynamitowy gdzie wypali, to jakby piorun trzasł, zniszczy, zgruchocze na miazgę. Pies pański ani się spostrzeże, jak będzie po nim, spuść się pan już na mnie“. — Następnego dnia rano obaj wyszli z psem w czyste pole. Górnik z dynamitem, za nim w smutku pogrążony pan X., a za nogą tegoż wierny do ostatniego tchu i nic złego nie przeczuwający „Filaks“. Górnik, znalazłszy w polu stary kół wbił go w ziemię i wezwał pana X., ażeby się zbliżył. „Nie ma dla nas najmniejszego niebezpieczeństwa, uspokajał go umiem ja się z tem obchodzić“. Przywiązał psa do wbitego koła, na grzbiecie jego umocował nabój i podpaliwszy lont, rzekł: „Teraz chodźmy ztąd, za pięć minut żar dojdzie do naboju i będziesz pan mógł obserwować z daleka, że pies w jednej chwili zniknie bez śladu“. Jak rzekli tak zrobili, ale z odejściem pana, wierny Filaks zaczął się niepokoić, gdyż psie przywiązanie nakazywało mu być ciągle u nogi pana. Szamocąc się na sznurze dłuższą chwilę dokazał tego, że stary kół złamał się i pocziwy „Filaks“ wlokąc za sobą palący się lont, pędem pobiegł za oddalającym się panem, a dopadłszy go w uniesieniu radośnym wyskakiwał mu aż na piersi. Za pięć minut nastąpił straszny wybuch, a tu już kilka minut upłynęło. Pierwszy górnik umknął wołając: „Teraz ja za nic nie odpowiadam! Ten pies jest z piekła rodem! będzie nieszczęście!“ — a w ślad jego pomknął co tchu śmiertelnie przerażony p. X. Ale wierny „Filaks“ odczo galopował tuż przy nim, przekonany, że pan takie figle z nim urządza. Przez łany i rowy biegł X jak opętany dobywając ostatku sił, ażeby wydostać się z sąsiedztwa psa, którego fatalny lont się już dopalał, pot strumieniem ściekał mu z czoła, włosy ze strachu zjeżyły mu się na głowie — nareszcie dopadł płotu dość wysokiego, który jednym rozpędem przeskoczył i po drugiej stronie upadł jakby nieżywy na ziemię. „Jestem przynajmniej ocalony“, pomyślał, oddychając głęboko, gdy zobaczył, jak pies wysiła się na próżno, ażeby także przesadzić ów płot zbawczy. Po chwili nadbiegł i górnik, ale sytuacja już się przedstawiała inaczej. Obok niezdolnego przemówić i słowa pana X. leżał na ziemi wierny pies jego „Filaks“. Piszczął i przymilał się radośnie, a zagasty lont zwieszał mu się z grzbieta. Nie mogąc przesadzić przez płot, przepłynął pobliski strumień, ażeby połączyć się ze swoim panem, jak mu tego psi nakazywał obowiązek. To ocaliło życie nietylko jemu ale i jego panu, gdyż dopalający się już lont zagasł w wodzie.

Ogromne zainteresowanie się wzbudziło w całej Anglii małżeństwo dwojga bardzo

malutkich ludzi, najmniejszych wrzekomo z żyjących dziś karłów „generała“ Mite z panną Millie Edwards, które przed kilku dniami się odbyło w Manchester. Najnowszy numer ilustracji londyńskiej podaje wizerunki tej niezwykłej pary nowożeńców, oraz liczne rysunki epizodów aktu zaślubin. Generał Mite, którego prawdziwe nazwisko jest Francis Josepp Flynn, ma lat dziewiętnaście, urodził się w Green, w hrabstwie Cherango, Stanu Nowojorskiego. Ma dwadzieścia dwa cale wzrostu i waży dziewięć funtów. Narzeczona Generała, miss Millie Edwards liczy sobie siedemnaście wiosen, wzrost jej dochodzi do dziewiętnastu i pół cali, waży siedm funtów. Miss Edwards ujrzała światło dzienne w Calamazo, w stanie Michigan. Z początku sama pokazywała się ludowi amerykańskiemu, później przez lat dwa podróżowała w towarzystwie generała Mite. Ten zaś ostatni przez lat dziewięć odwiedzał wszystkie dwory europejskie i wielkie miasta. Młoda perra kochała się oddawna lecz dotychczas przaszkodą do pobrania się była.... różnica religii. Rodzice generała są katolicy, rodzice zaś panny młodej presbiterjanie. Długi czas nie mogli przyjąć do zgody w tej ważnej sprawie, nareszcie po długich naradach postanowiono, że pobiorą się według obrządku presbiterjańskiego. Przed ceremonią religijną zawarto małżeństwo przed urzędnikiem stanu cywilnego. Małżoncy nowożeńcy ubrani byli w stroje podróżne i owinięci w szale zostali zanieśieni i postawieni na stole oficjalnym. Starsza córka sędziego ofiarowała bukiet pannie młodej, poczem akt małżeństwa został spisany. Mali ci ludzie nie okazali przytem żadnego ambarasu, odpowiadali na pytania i powtarzali deklarację małżeństwa cieniutkim głosikiem, przytomnie i wyraźnie, poczem podpisali się w księdze ogromnymi literami. Po dopełnieniu tego aktu, młodzi małżonkowie w towarzystwie licznych znajomych udali się do kościoła, aby odbyć ceremonię religijną. Ślub dawał kapelan Crosby. Po zakończeniu tego aktu, orkiestra wojskowa dragonów gwardji królowej angielskiej wykonała „Wedding-Marsch“ (marsz weselny). „Putkownik“ Nept niemiecki karzeł, pełnił obowiązki drużby, dwie zaś małe dziewczynki były druchniami panny młodej. Całe to małżeństwo stało na stole, okrytym wspaniałym dywanem. Po ślubie państwo młodzi, stosując się do zwyczajów wielkiego świata angielskiego, wyjechali na kontynent przepędzić miodowy miesiąc, potem powracają do Ameryki

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 5. Lipca 1884 r.)

Opróżnione posady: Trzy posady systemizowanych dyetarjuszów tabul, przy sądzie kraj. we Lwowie, podania do Prezydium sądu kraj. we Lwowie do 25. lipca r. b. (143). — Starszego inspektora podatk., ewentualnie inspektora podatk. i koncepisty skarb., podania do Prezydium lwowskiej kraj. Dyrekcji skarb. do 22. lipca r. b. (146). — Expedjentów: 1) przy urzędzie poczt. w Krakowie pow. Żółkiewski, 2) przy urzędzie poczt. w Wisniowczyku pow. Podhajecki, podania do Dyrekcji poczt i telegraf. we Lwowie do 23. lipca r. b. (147). — Praktykanta cłowego przy galic. urzędach cłow., podanie do kraj. Dyrekcji skarb. we Lwowie do 21. lipca r. b. (147). — asystenta cłow., podania do powiatowej Dyrekcji

skarb. we Lwowie do 5. sierpnia r. b. (147) — Expedjenta poczt. przy nowo otworzyć się mającym urzędzie poczt. na Zwierzynie pod Krakowem, podania do Dyrekcji poczt. i tel. we Lwowie do 27. lipca r. b. (150).

Korespondencja Redakcji.

Wny Ferd. St. Złoczów, — Sz. Towarz. prawn. Stanisławów: Karta tytułowa i spis rzeczy za r. 1883 są w druku i będą niebawem wszystkim P. T. Prenumeratorom równocześnie rozesłane. Wny Ferd. St. Złoczów — Wny Maks. Held. Manasterzyska: Żądane numery wysłaliśmy. — Wny Re. Jasło: Pomyłkę drukarską sprostowaliśmy, jednak gotowiśmy jeszcze raz zamieścić bez dopłaty.

NADESŁANE.

Dylema oszczędzającego.

Często bardzo daje się obecnie słyszeć pytanie: w jaki sposób lokować swe zwyżki pieniężne? Czy włożyć je do dawnych kas oszczędności, lub do nowych pocztowych kas oszczędności, czy też zakupić za nie papiery wartościowe lub wreszcie wkupić się niemi do jakiego zakładu ubezpieczeń życiowych? Odpowiadamy na to: kto rozrządza większemi oszczędnościami, lub na większy dochód z nich reflektuje, ten niechaj

pozostaje przy kasie oszczędności, jeżeli taka w jego siedzibie lub w bliskości tejże się znajduje; kto li tylko bardzo drobne kwoty zaoszczędzać może, niechaj je umieszcza w pocztowej kasie oszczędności; kto znacznijszymi środkami rozrządza i umie się rozemnieć w papierach wartościowych, niechaj kupuje najlepsze z nich, byleby nie grał nimi. W zabezpieczeniu życia jednak niechaj każdy bierze udział, o ile środki jego na to pozwolą. Ubezpieczenie życia podaje wszystkie korzyści zaoszczędzania i więcej jeszcze. Zaoszczędzający pragnie, iżby na wypadek potrzeby dla siebie lub dla swej rodziny kapitałem jakim lub rentą mógł rozrządzać. Ku temu prowadzi go najpewniej zabezpieczenie życia we wszelkich onegoż kombinacjach. — Jeżeli 40letni ojciec rodziny tejże kapitał 1000 złr. chce pozostawić, musi on ku temu do kasy oszczędności przez 22 lata składać po złr. 239 miesięcznie czyli po złr. 2750 rocznie na 4% i odsetki od odsetek. Być może, że uczyniłby to, gdyby żył jeszcze tyle lat. Jeżeli jednak umrze już z końcem 5g0 roku, wówczas oszczędził on dopiero złr. 154.88, a po 10 roku złr. 343.36. Jeżeliby jednak taką kwotę (którą bierzemy

z taryf asekur. Stowarzyszenia urzędników) wkładał do zakładu ubezpieczenia życia, wówczas nabywa pewności, że, kiedykolwiekby zaszła śmierć jego, rodzina sumę 1000 złr. gotówką wypłaconą otrzymać musi. Pewność ta nadzwyczaj silnie działa na spokój umysłu, i każdy dobry ojciec rodziny powinienby starać się ją pozyskać. Wielu tem się uspokajają, że przypuszczają, iż śmierć ich nie tak prędko nastąpi, iż są zdrowi i silni, iż rodzice ich wysokiej dożyli starości. Niechaj jednak ogładną się na 20 lat wstecz i wspomną na licznych swych dobrych znajomych, których śmierć przedwcześnie zaskoczyła i którzy niezaopatrzone wdowy i sieroty pozostawili. Według prawideł natury umiera rokrocznie 3—4 procent ludności, — to jest pewnem, a li tylko chwila śmierci każdego poszczególnego nie jest oznaczoną. Powszechnie jednak wiadomem jest, że i najsilniejsze osoby nie zawsze wysokiej starości dosięgają, a to powinoby każdego pobudzić, by w interesie swej rodziny nad tem pomyślał i na ten wypadek zaradził. Wówczas pewnie mniej będzie biednych wdów i sierot mniej liczny będzie proletarjat!

Ogłoszenie.

Ponieważ nwołnilem księgarnię H. Altenberga we Lwowie od obowiązku głównego składu i ekspedycji mego dzieła: „Zbiór ustaw administracyjnych“ i mogę sprzedawać dzieło po dowolnej cenie, przeto odpowiadając na liczne dochodzące mię zapytania, oświadczam, iż przedłużam prenumeratę do końca Grudnia 1884 r. a zatem cena prenumeracyjna za całe dzieło nadal 15 złr. wynosić będzie — względnie 1 złr. za każdy zeszyt (których będzie co najmniej 15).

Osoby, które dotąd w zbieraniu prenumeraty pośredniczyły, upraszam o dalsze pośrednictwo i zwrot arkuszy prenumeracyjnych.

Prenumeratorowie nowo przystępujący otrzymają zeszyty za pobraniem pocztowem kwoty 6 złr. za I., II., III., IV., V. i ostatni zeszyt.

Pp. Prenumeratorowie nadsyłający 15 złr. za całe dzieło, otrzymają wychodzące zeszyty franco.

Lwów dnia 15. maja 1884.

Jan Rudolf Kasperek;

wydawca dzieła „Zbiór ustaw administracyjnych.“

W ekspedycji nakładów E. Winiarza we Lwowie

(ulica Dominikańska l. 4).

można nabyć:

za cenę 2 złr. 50 ct. w. a. *Zbiór i Rejestr chronologiczny Ustaw i rozporządzeń administracyjnych* ułożony przez Mieczysława Aleksandrowicza c. k. komisarza powiatowego.

Wyprzedaż znacznej ilości egzemplarzy tego podręcznika świadczy wymownie o jego użyteczności.

U E. WINIARZA

we Lwowie,

(ulica Dominikańska Nr. 4)

można nabyć za cenę 80 ct. w. a. dziełko:

Ustawa i Ordynacja wyborcza gminna. — Ustawa o obszarach dworskich z r. 1866.

Wydaueie czwarte uzupełnione nowelami, rozporządzeniami, instrukcjami o zarządzaniu majątkiem gminnym i zasadami orzeczeń najwyższych władz do końca roku 1883 przez *Mieczysława Aleksandrowicza c. k. komisarza powiatowego.* Zupelne wyczerpanie 3go wydania tego dziełka przemawia za potrzebą i użytecznością nowej edycji.

—6—

Dr Antoni Dziezielewicz
obronca w sprawach karnych
mieszka
pod l. 24 ul. Teatralna

**Wyszło w Krakowie u Taffeta
Prawo przemysłowe austriackie**

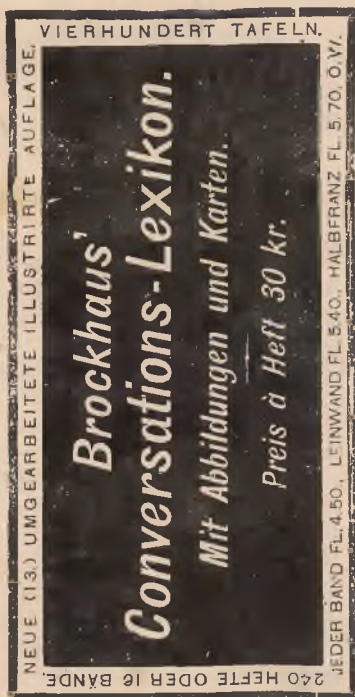
wraz z nową ustawą przemysłową z 15 marca 1883 oraz utrzymane w swej mocy przepisy z dawniejszej ordynacji przemysłowej z r. 1859

tudzież
późniejsze ustawy i rozporządzenia
zestawił, przełożył, i objaśnił z przygotowawczych prac ustawodawczych i z odnośnej jurysprudencji

MICHAŁ KOCZYŃSKI,
b. prof. Uniw. Jag.

Dzieło to obejmuje 12. ark. druku. Nie ogłoszone dotąd przepisy wprowadzące wyszły w drugim poszycie.

Cena tego dzieła wynosi 1 złr. 10 ct., a z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct.



**C. k. poborca podatkowy
w Jaśle**

życzy sobie, zamienić się na inne miejsce stanowiska słuźbowego, i uprasza reflektujących panów o odnośne oferty.

1—2